ŚWIATOWID

31 PAŹDZIERN. 1936
NUMER ZAWIERA
24 STRON DRUKU
CENA 60 GR.
W CZECHOSŁOWACJI Kc. 2.20.
PRINTED IN POLAND

TRĘBACZ Z ALKAZARU.



Szturmową grupę wojsk narodowych w Hiszpanii tworzy młodzież, a przedewszystkiem kadeci i falangiści, którzy tak bohatersko

BÓJ O STOLICĘ



Bombardowanie ulic miasta Oviedo przez czerwone samoloty. Ludność w popłochu kryje się do domów. „Voir", Paris.



B. ambasador sowiecki w Warszawie, a obecnie rosyjski konsul generalny w Barcelonie, Włodzimierz Antonow-Owsiejenko, wygłasza w radiu barcelońskim przemówienie propagandowe do ludu hiszpańskiego. Delius, Paris



Pozycja czerwonych obrońców stolicy Hiszpanii, której posiadanie decyduje o panowaniu nad ważnym węzłem kolejowym, niedaleko Navalperal. Wide World Photos.



Patrol wojsk narodowych na rekonesansie, przechodzący przez rzekę. Photo NYT, Paris



Przywódca marksistów hiszpańskich Prieto, którego ostatnio miał zastrzelić podczas sporu premier hiszpański Largo Caballero. Scherl

Ubiegły tydzień obfitował w niezwykle ważne wypadki polityczne na arenie międzynarodowej, mogące zaważyć decydująco na sytuacji wojennej w Hiszpanii. Przedewszystkiem Portugalia, odpierając zarzuty postawione jej w sprawie rzekomego pogwałcenia przez to państwo zasady nieinterwencji w hiszpańskiej wojnie domowej, zerwała równocześnie stosunki dyplomatyczne z rządem madryckim. Udowodniła zarazem w swej nocie bezsprzeczny wpływ Kominternu na rozwój wewnętrznego konfliktu na półwyspie Iberyjskim i stwierdziła, że „triumf komunizmu w Hiszpanii grozi Portugalii wojną i że w tych warunkach hiszpańska wojna domowa posiada charakter międzynarodowy". Równocześnie Włochy i Niemcy niedwuznacznie dały do poznania, że udzielą czyn-



Czerwony Madryt mobilizuje wszelkie siły do odparcia ataków powstańców. Na zdjęciu milicjantka w rowie strzeleckim. Wide World Photos, Londyn

HISZPANII.

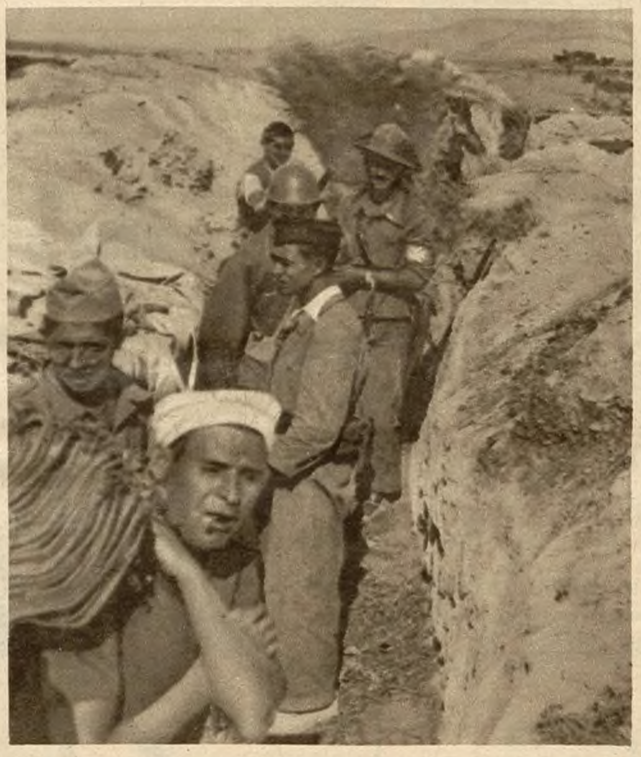


Żołnierze armii narodowej odnoszą do kościołów w Oviedo odebrane czerwonym przedmioty kultu religijnego.
Wide World Photos, Londyn

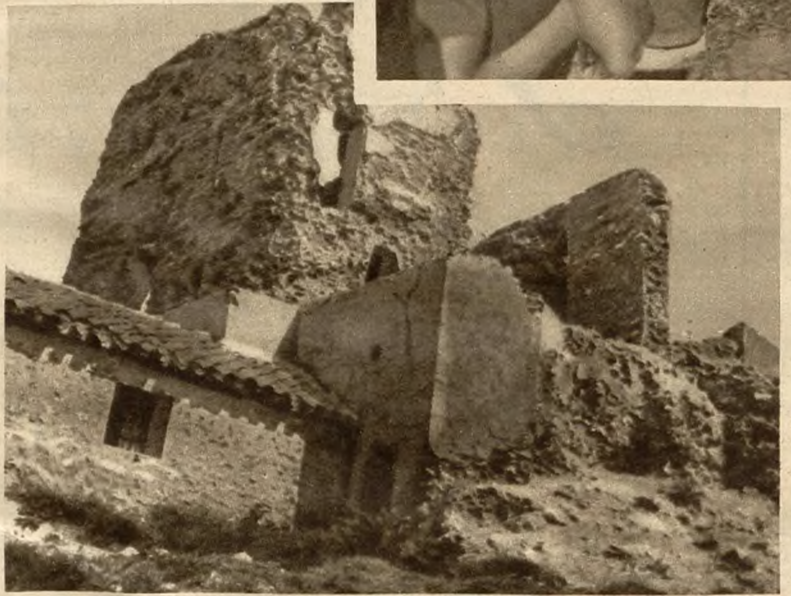
nej pomocy wojskom powstańczym, gdy tylko stwierdzą taką samą pomoc dla wojsk czerwonych ze strony sowieckiej Rosji — a nawet posunęły się do groźby zajęcia wysp Balearskich, o ileby Rosji sowieckiej udało się ustalić swe wpływy w komunistycznej Katalonii. Ta sytuacja na terenie międzynarodowym dodaje niewątpliwie bodźca zwycięskim, jak dotychczas, wojskom powstańczym, które prą z całej siły na wszystkich frontach naprzód, koncentrując swe główne ataki na froncie wojennym pod Madrytem. I tak ostatnio wpadł w ręce wojsk narodowych Eskorial, prastara siedziba królów hiszpańskich, leżąca niedaleko Madrytu. Gen. Mola oświadczył prasie, że teraz głównym celem operacyj wojsk narodowych jest zdobycie stolicy hiszpańskiej, potem zaś zepchnięcie wojsk czerwonych ku brzegom Morza Śródziemnego. Z wywiadu dowiedzieliśmy się, że już wszystkie prawie hiszpańskie fabryki broni są obecnie w rękach powstańców, poza fabryką armat w Trubii. Prócz Eskorialu zajęto miejscowości Esquivias, Borox i Sesena. Jedyne połączenie Madrytu z jego czerwonym zapleczem, tj. gościniec Madryt—Aranjuez, znajduje się pod obstrzałem powstańczej artylerii, tak, że odwrót czerwonych wojsk jest uniemożliwiony. — Prócz tego zdobyto wysoką górę San Christobal, leżącą koło miejscowości Peregrinas, która panuje nad terenem, sięgającym aż pod Guadalajarę. Gen. Mola oświadczył wkońcu, że wojska jego posiadają sprzymierzeńców w samym Madrycie, którzy w razie pomyślnej sytuacji wesprą atakujące od zewnątrz oddziały powstańcze. Sytuacja pod Madrytem staje się dla wojsk czerwonych beznadziejną.

Ostateczne rozstrzygnięcie na tym odcinku frontu nie da już na siebie długo czekać.

a. c.



Życie w okopach na froncie aragońskim podczas przerwy w działaniach wojennych.
Wide World, London



Walka o posiadanie Madrytu staje się coraz bardziej zażartą. Na zdjęciu zbombardowany całkowicie dom mieszkalny w okolicy Madrytu.
Wide World, London

NIEPOCIESZONE DZIECKO.



W londyńskich ogrodach publicznych jest zwyczaj, że pod koniec jesieni zarząd parku rozdarowuje między publiczność pewną ilość roślin doniczkowych. Dziewczynka, którą widzimy na zdjęciu, przypuszczała, że przy tej okazji dostanie jakiś piękny, kolorowy kwiatek, tymczasem otrzymała ozdobną trawiastą roślinę, brzydką i bez wyrazu. Cios był zbyt wielki. Dziewczynka rozpłakała się i roniąc gorzkie łzy poszła rozczarowana do domu.

Wide-World Photos, Londyn.

KATOLICKA SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA W POZNANIU.



W czwartek ub. tygodnia odbyło się w Poznaniu poświęcenie Katolickiej Szkoły Pielęgniarstwa, zorganizowanej przez Katolicki Instytut Wychowawczy, pod protektoratem J. Em. ks. kard. Hlonda. W poświęceniu wzięli udział przedstawiciele wyższego duchowieństwa i władz cywilnych. Powyżej reprodukujemy zdjęcie z przebiegu tej uroczystości. W pierwszym rzędzie siedzą pomiędzy innymi: ks. biskup Dymek, ks. inf. Kłos, dr Zaroski i p. Babiska-Zacherzowa.

Ag. Fot. „Światowid".

Polowanie na ptaki ...z objektywem.



Wielkopolanin p. Antoni Wiśniewski, z zamiłowania przyrodnik, wyspecjalizował się w polowaniu na ptaki... z objektywem. Niełatwa to sztuka podejść płochliwego ptaka tak blisko, aby utrwalić go na kliszy, p. Wiśniewskiemu udało się jednak sfotografować nawet najpłochliwsze ptaki i zebrać w ten sposób jedyną w swoim rodzaju kolekcję, z której reprodukujemy kilka ciekawych fotografii. Na zdjęciu bocian, karmiący swoją dziatwę.



Kos przy gnieździe w gęstwinie. Dokonanie tego zdjęcia było połączone z ogromnymi trudnościami, gdyż kosy są bardzo czujne i ostrożne.



Zdjęcie sojki, dokonane przy pomocy teleobjektywu. Pięknego tego ptaka znają dobrze myśliwi, bo niejednemu z nich swoim krzykiem zepsuł już niejednokrotnie okazję ubicia dzikiego zwierza. Wrzask bowiem sojki, to jakby sygnał ostrzegawczy dla wszystkich zwierząt, które słysząc „ostrzeżenie“ tego ptaszka, natychmiast chowają się. W jesieni sojka zbiera żołędzie i chowa je pod ściółkę leśną, oraz przeciąga z miejsca na miejsce, jakby przygotowując się do odlotu. Pozostaje jednak na zimę w naszym kraju.

Wszystkie zdjęcia p. Antoniego Wiśniewskiego (Racot).

Czytajcie „Wróble na Dachu“!

TRIUMFY POLSKIEJ MUZYKI KOŚCIELNEJ W FRANKFURCIE NAD MENEM.



„Poznański Chór Katedralny" pod batutą ks. msgr. dr. Wacława Gieburowskiego, który reprezentował Polskę na IV. Międzynarodowym Kongresie Muzyki Kościelnej we Frankfurcie n. Menem.
Fot. J. Pakosz — Poznań.



Prof. Bronisław Rutkowski, najznakomitszy polski organomistrz budził zachwyt swoją grą na organach we Frankfurcie n. Menem.



Grupa polskich uczestników Kongresu we Frankfurcie n. Menem. W pierwszym rzędzie stoją: dr. Sikorski, Bożena Czyżykowska, Aniela Szlemińska w otoczeniu chłopców, należących do chóru katedralnego; w drugim rzędzie soliści: Trąpczyńska i Helsing.

Udział Polski w IV-tym Międzynarodowym Kongresie Nowoczesnej Muzyki Kościelnej zaznaczył się bardzo silnie i miał swoją specjalną wymowę, bowiem grupie Polaków przewodził sam Prymas Polski, najwyższy dostojnik kościelny Rzeczypospolitej, Jego Eminencja ks. kard. Hlond. W szczytnych zawodach Zjazdu uczestniczył czynnie znakomity „Poznański Chór Katedralny", pod mistrzowskim kierunkiem Monsignora dra Wacława Gieburowskiego, przybywając na Międzynarodowy Kongres z upoważnienia i za subwencją polskiego Rządu.

Udział swój przyjęli również znani artyści p. Aniela Szlemińska, ceniona pieśniarka, „słowik Polskiego Radja", prof. Bronisław Rutkowski, najlepszy organomistrz polski, znakomity wiolonczelista prof. Wiłkomirski. Polską nowoczesną twórczość kościelną reprezentowali szambelan prof. Feliks Nowowiejski i prof. Maklakiewicz. Zarówno 9-ta Symfonja na organy solo prof. Nowowiejskiego, jak i koncert wiolonczelowy prof. Maklakiewicza spotkały się z niemałem uznaniem frankfurckiej prasy fachowej.

Obok tych kompozycyj, pisanych w stylu nowoczesnym, rozbrzmiały kompozycje naszych starych mistrzów kontrapunktu, począwszy od XVI wieku. Wprawdzie kongres frankfurcki był poświęcony twórczości nowej muzyki kościelnej, ale w myśl hasła stowarzyszenia „Mit den alten Meistern zu neuen Ufern", właśnie mistrzowie dawni powinni być drogowskazem dla najmłodszej generacji kompozytorów.

W stylowem, tradycjonalnem wykonaniu a cappella popłynęły pieśni Szamotulczyka, Zieleńskiego, Gorczyckiego, Szarzyńskiego, obok kompozycyj twórców doby ostatniej — ks. dra Wacława Gieburowskiego i Szeligowskiego.

Sukces, jaki odniósł „Poznański Chór Katedralny" i artyści polscy, był jedyny w swoim rodzaju.

Cała prasa fachowa Frankfurtu podkreślała mistrzowskie, prawdziwie artystyczne wykonanie, rozpisując się o zaletach naszego zespołu i o wielkim triumfie, który jest tem większy, że osiągnięto go w tak silnym ośrodku kultury muzycznej Europy, jakim jest bezsprzecznie Frankfurt nad Menem i wobec najlepszych i największych potęg świata muzycznego, które wzięły udział w Międzynarodowym Kongresie.

W okresie między 3 a 13 października odbywały się cztery razy dziennie koncerty.

Główny tydzień poprzedzał okres wstępny „Vorwoche" (od 3—7 października), który był niebywałą okazją do zapoznania się z kompozycjami kościelnymi najmłodszych muzyków niemieckich.

Po tych wstępnych dniach nastąpił główny tydzień „Festwoche", podczas którego od rana do wieczora wykonywano utwory kościelne kompozytorów różnych narodowości.

Na nabożeństwach rannych w kościele św. Antoniusa lub w „Kaiserdomie", olbrzymiej katedrze frankfurckiej, płynęły chorały, motety, ujęte we formę Mszy.

Uroczyste zebranie uczestników Kongresu odbyło się w sali Ratuszowej, gdzie gości powitał burmistrz miasta dr. Krebs. Po przemówieniach oficjalnych zabierali kolejno głos reprezentanci państw zagranicznych, m. in. dr. Lucjan Kamieński, prof. Uniw. Poznańskiego. Wspólna wycieczka wszystkich uczestników Zjazdu do starego klasztoru w Eberbach zakończyła tydzień muzyki kościelnej.

Bożena Czyżykowska
(Frankfurt n/M.).



Ceniona śpiewaczka, Aniela Szlemińska, brała udział w Kongresie Muzyki Kościelnej we Frankfurcie n. Menem.
Foto „VAN DYCK" — Warszawa.



J. Em. ks. kardynał Hlond śpieszy w uroczystym orszaku w towarzystwie księży niemieckich na pontyfikalne nabożeństwo w Katedrze frankfurckiej.

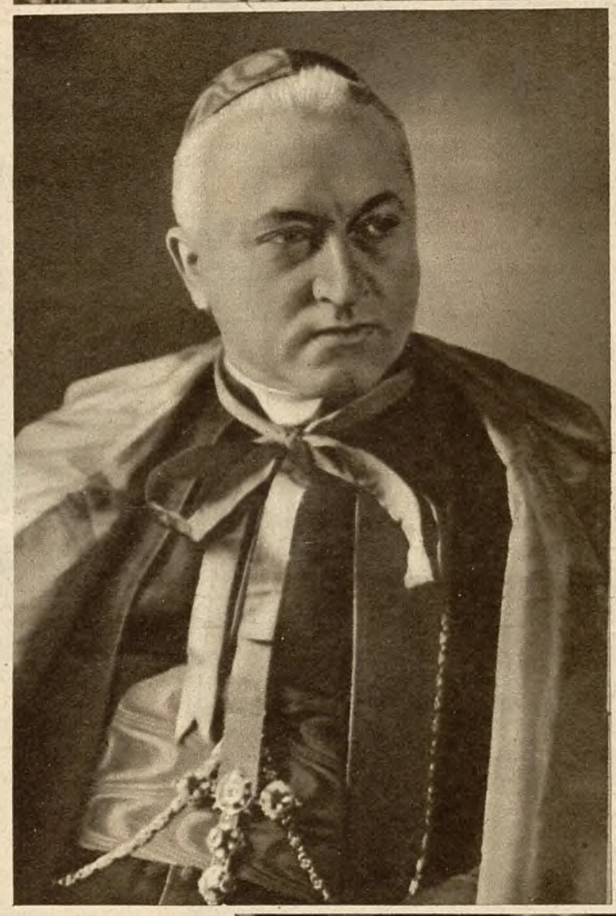


Gen. Konsul R. P. w Frankfurcie n. Menem p. Stanisław Nałęcz - Korzeniowski udaje się z małżonką na otwarcie Kongresu.

W HOŁDZIE PRYMASOWI POLSKI.



Akademja ku czci Chrystusa Króla w auli uniwersyteckiej w Poznaniu, w czasie której złożono hołd J. Em. ks. kardynałowi Hlondowi, Prymasowi Polski, z okazji 10-lecia rządów prymasowskich. Na zdjęciu fragment auli w czasie przemówienia dra Dembińskiego. Siedzą w pierwszym rzędzie od prawej: płk. Kownacki, prez. Więckowski, ks. biskup Dymek, dow. O. K. gen. Knoll-Kowacki, J. Em. ks. kard. Prymas Hlond, woj. Maruszewski, ks. inf. Kłos, prezes S. A. Szyszko, prok. S. A. Steinmann, gen. Wład i inni. Ag. Fot. „Światowid"



J. Em. ks. kardynał dr. August Hlond, Prymas Polski.

Dnia 25 października w dniu święta Chrystusa-Króla Poznań złożył hołd J. Em. ks. drowi Augustowi Hlondowi, Prymasowi Polski z okazji 10-lecia Jego rządów prymasowskich.

Kulminacyjnym punktem uroczystości poznańskich ku czci ks. kardynała Hlonda była akademia w auli uniwersyteckiej. W momencie wejścia na salę ks. kard. Prymasa wszyscy obecni powstali z miejsc i powitali Dostojnego Jubilata oklaskami. Akademię zagaił dr Jan Paruszewski, poczem przemawiał prof. dr Dembiński, sławiąc zasługi sztandarowego kapłana polskiego, jakim jest ks. Prymas Hlond. Z wielkim wzruszeniem przyjął ks. Kardynał z rąk delegacji wojskowej odznaki honorowe wszystkich pułków poznańskich, a od młodzieży akademickiej ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Na zakończenie przemówił ks. kardynał Prymas, wyrażając życzenie, „aby w Polsce była jedna myśl i jeden wspólny polski czyn".

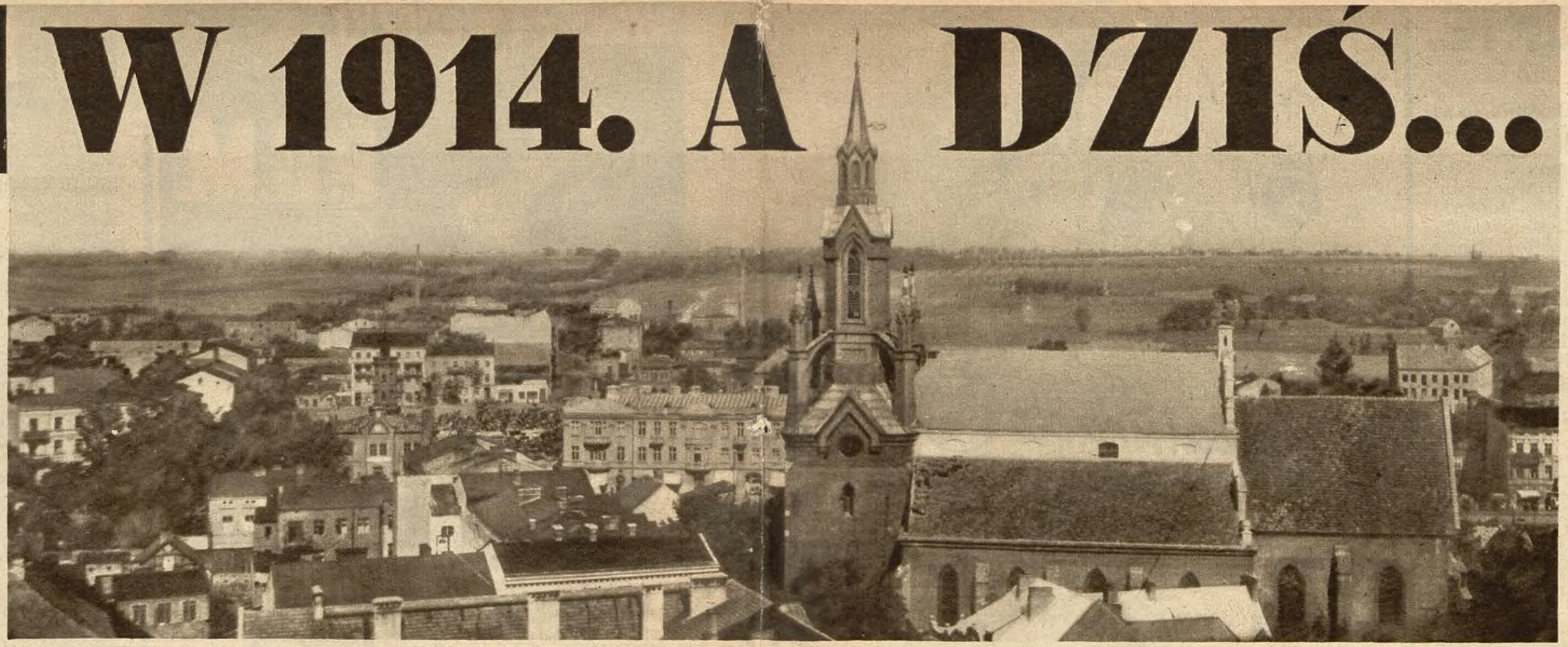


Delegacje pułków poznańskich wręczają ks. kard. Prymasowi odznaki honorowe wszystkich pułków pozn. Na zdjęciu obok ks. kard. m. in. widoczni gen. Knoll-Kownacki, woj. Maruszewski, kpt. Zniński i sierż. Napiecek. Ag. Fot. „Światowid"

KALISZ W 1914. A DZIŚ...



Zburzona przez Niemców ulica Piłsudskiego, dawniej Wrocławska — a poniżej...



Panorama odbudowanego Kalisza.



Rok 1914. Rynek główny w Kaliszu, obecnie plac 11 Listopada, spalony przez Niemców — a poniżej...
Fot. J. Kuczyński



...ta sama część ulicy Piłsudskiego po odbudowaniu.
Fot. J. Kuczyński — Kalisz



Wylot ul. Mariańskiej i Łaziennej po krwawych dniach sierpnia.
Fot. Kuczyński — Kalisz



Zbieg ulic Mariańskiej i Łaziennej w odbudowanym Kaliszu.
Fot. J. Kuczyński — Kalisz



...tenże sam fragment placu 11. Listopada po odbudowaniu.



Główny ołtarz w kościele SS. Nazaretanek zbombardowany w 1914 r. przez Niemców — obok zaś...



...ten sam ołtarz, odrestaurowany po odbudowaniu miasta.
Fot. J. Kuczyński, Kalisz.

W 1914 r. Kalisz został zbombardowany. Rozmiary zniszczenia były katastrofalne. Dość przypomnieć, że nieszczęsne miasto, które liczyło wówczas 75.000 mieszkańców, paliło się przez 6 dni i nocy. Jęk uciekających ludzi i płacz dzieci mieszały się z przeraźliwym hukiem walących się budynków.

Miasto płonęło jak pochodnia, a złowroga łuna rozsiewała po całej okolicy grozę i strach. W płonące budynki nielitościwy mjr. Preusker kazał strzelać z armat, dopełniając dzieła zniszczenia.

426 budynków legło w gruzach, a w spalonem mieście pozostało zaledwie 3.000 mieszkańców, którzy nie mogli ratować się ucieczką. Wszystkie warsztaty pracy zamieniły się w dymiące zgliszcza. Gdy dziś z perspektywy czasu pomyśleć o tem okrutnem zniszczeniu, aż dziw bierze, jak w stosunkowo krótkim czasie Kalisz potrafił się odbudować.

Miasto, jak Feniks odrodziło się z popiołów. Do ruin powrócili ludzie i zjednoczeni wspólnym celem, odbudową swego miasta, zaczęli wznosić nowe warsztaty pracy, nowe budowle.

Odbudowano do dziś 90% spalonych objektów, a ponadto powstało 450 nowych budynków.

Każdy niemal rok przynosił nowe inwestycje, które upiększały miasto, unowocześniając nadprośniański gród.

Uprzątnięto gruzy, wybrukowano ulice, pozakładano szerokie trotuary, zbudowano szereg dużych budynków miejskich.

Bieżący rok jest przełomowym w gospodarce Kalisza. Miasto otrzymało miljon złotych na roboty publiczne. Zawrzała praca na wszystkich odcinkach. W śródmieściu przeprowadzono już wodociągi, wykreślono plany robót kanalizacyjnych. Zabezpieczono brzegi Prosny, uregulowano szereg ulic. Nowoczesny gmach nowego szpitala i piękny budynek teatru są już na wykończeniu.

Olbrzymia elektrownia kaliska już w najbliższym czasie wyzyska maksimum swej wydajności. Linje wysokiego napięcia przeniosą prąd do pobliskich powiatów wojew. poznańskiego i łódzkiego. Na okres przyszłych 4 lat Kalisz zakreślił sobie bardzo rozległy plan dalszej rozbudowy. Powstać ma osiedle robotnicze, ośrodek sportowy z basenem, placami, do gier i t. p., dalej regulowane będą ulice i budowane gmachy muzeum i bibljoteki miejskiej, Straży Pożarnej i nowego zakładu kąpielowego i t. d.

Jeśli cały ten plan zostanie zrealizowany, to Kalisz będzie się mógł poszczycić nietylko odrodzeniem z popiołów, lecz również rozbudową w stylu europejskim.

Zdjęcia, ilustrujące straszliwe zniszczenie, a następnie te same fragmenty miasta już odbudowane są wymownym kontrastem, a zarazem dają obraz pracy kaliskiego społeczeństwa.

S. Zaz.

ROZMOWY WŁOSKO-NIEMIECKIE.



W Berlinie bawił hr. Ciano, włoski minister spraw zagranicznych, celem przeprowadzenia rozmów z kierującymi osobistościami Trzeciej Rzeszy na temat współpracy obu państw. Najważniejszym rezultatem tego spotkania jest oficjalne uznanie przez Niemcy włoskiego cesarstwa Etiopji — manifestacyjny objaw coraz to ściślejszej przyjaźni włosko-niemieckiej. — Na zdjęciu minister Ciano, kroczący przed frontem honorowej kompanii w Alei Pod Lipami w Berlinie.

Scherl, Berlin.

OPIEKA NAD REEMIGRANTAMI W WARSZAWIE



W Warszawie na Dworcu Głównym został otwarty kiosk dla reemigrantów, gdzie rodakom naszym, powracającym z zagranicy, udziela się potrzebnych informacyj i w ten sposób chroni się ich przed wpadnięciem w ręce oszustów. Na zdjęciu moment otwarcia kiosku. M. in. stoją: wyżsi urzędnicy Dworca Głównego z p. dyr. Schmidtem na czele, oraz przedstawiciele Funduszu Inspektoratu Imigracyjnego z p. dyr. Sapiehą.

Ag. Fot. „Światowid".

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO STOLICY.



Dnia 27 października b. r. odbył się w kościele św. Aleksandra w Warszawie ślub córki b. marsz. Sejmu Macieja Rataja p. Anny Ratajówny z p. Tadeuszem Stankiewiczem, referentem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Na zdjęciu młoda para oraz ks. prałat Kaczyński, który udzielił jej ślubu.

Ag. Fot. „Światowid"

POSTĘPY FASZYZMU W BELGII



Reksiści pod wodzą Degrelle'a urządzili w ub. niedzielę w Brukseli burzliwe manifestacje na rzecz swojej partji, zyskującej z dnia na dzień coraz więcej zwolenników. W odpowiedzi na te demonstracje Degrelle został aresztowany, lecz wkrótce potem wypuszczony na wolność. Nie traci on mimo chwilowych niepowodzeń nadziei, że za sześć miesięcy obejmie władzę w Belgji. Degrelle liczy obecnie 29 lat.

Wide World Photos, London

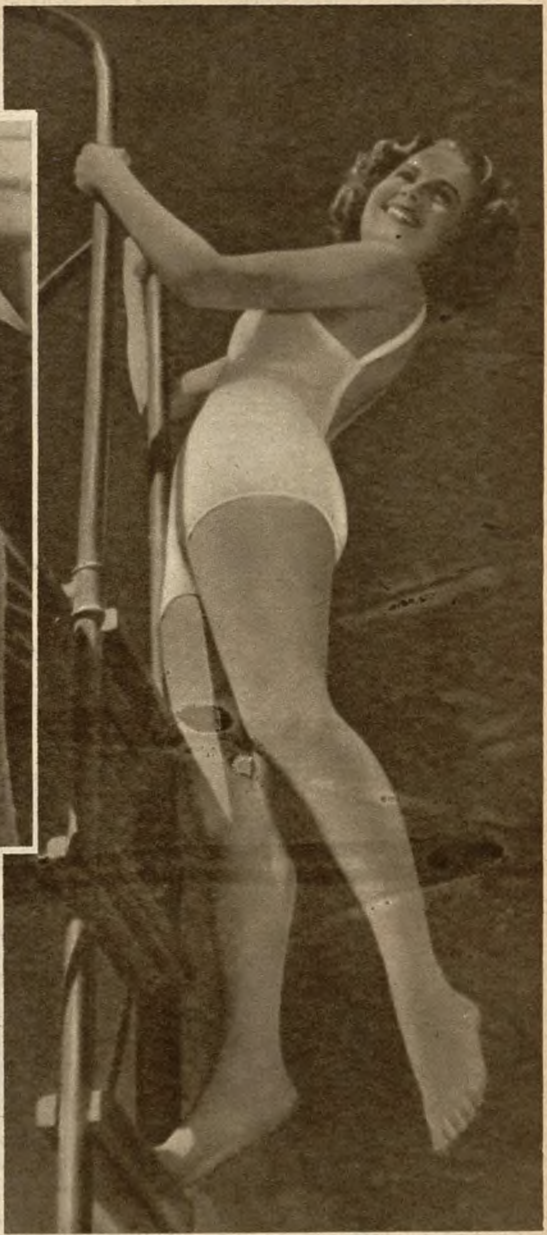
W pogoni za wieczną młodością!



Znana gwiazda filmowa Jean Parker bierze codzień kąpiel słoneczną, zapewnia jej to bowiem dobre samopoczucie.
Wide-World Photos, Londyn.



Najbogatszy człowiek świata miliarder Rockefeller w drodze do swojej posiadłości na Florydzie, gdzie przepędzi zimę.
Wide-World Photos, Londyn



Poranne ćwiczenia gimnastyczne młodej amerykanki, które mają zapewnić jej wieczną młodość.
Photo NYT — Paris

Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy ludzie troskę o zdrowie, tężyznę fizyczną i urodę pozostawiali Opatrzności. Dziś, szczególnie w Ameryce, gdzie miejsce jest tylko dla jednostek pełnowartościowych, przeciętny człowiek robi wszystko, aby jak najdłużej zachować swoją młodość, a przez to mieć siły do walki o byt. Szczególnie kobiety trosce tej poświęcają dużo czasu i pieniędzy, stanowiąc pożądaną klientelę przelicznych instytutów piękności, gdzie pod kierunkiem fachowych sił dokonywane są najrozmaitsze zabiegi kosmetyczne i gimnastyczne, mające pięknym paniom zapewnić wieczną młodość. Ale nietylko kobiety, lecz również mężczyźni wydają majątki na utrzymanie się w formie. Taki np. Rockefeller, najbogatszy człowiek świata, mający obecnie 97 lat, prowadzi tryb życia ściśle wedle wskazówek całego sztabu lekarzy i zapowiada, że dożyje setki. I on bowiem rozumie, że jeden dzień życia więcej jest warty, niż miljardy.

ARMIA WŁOSKA W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU



Delegacja armii włoskiej w towarzystwie polskich generałów wychodzi na kopiec Marszałka na Sowińcu.



W głębokim skupieniu dostojni delegaci włoscy w towarzystwie przedstawicieli krakowskich władz, składają hołd śmiertelnym szczątkom Wodza Narodu Polskiego w krypcie na Wawelu.



Uroczysty moment przesypywania ziemi z pod rzymskiego Palatynu na będący w budowie kopiec Marszałka.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA FOT. „ŚWIATOWID".



Dekoracja włoskich generałów Coselschi, Somma, Ragioni i Raffaldi, oraz płk. Berardi przez min. gen. Kasprzyckiego w Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie.



Na śniadaniu, wydanym przez siebie w hotelu Bristol w Warszawie na cześć gości włoskich, płk. Koc wygłasza powitalne przemówienie. Siedzą od lewej: generałowie Kordjan-Zamorski, Coselschi, Ragioni i Wieniawa-Długoszowski.

Kult dla Marszałka Piłsudskiego żywym jest i w Italii, która na swoich własnych losach w obecnej chwili doświadczyła, czem jest dla narodu Wódz, genialnym swym umysłem i niezmordowaną ofiarną pracą prowadzący go do mocarstwowej potęgi. Wyrazem tego kultu współczesnej Italji dla pamięci Odnowiciela Polski było wysłanie osobnej delegacji, złożonej z wybitnych i okrytych sławą przedstawicieli armji włoskiej, celem złożenia na kopcu Marszałka na Sowińcu ziemi z pod rzymskiego wzgórza Palatynu, oraz hołdu dla śmiertelnych Jego szczątków, spoczywających w krypcie królewskiego Wawelu i Jego serca, najdroższego dzisiaj klejnotu Wilna, ukochanego miasta Marszałka. — Zamieszczamy tutaj kilka zdjęć, ilustrujących poszczególne momenty pobytu dostojnej delegacji włoskiej w Krakowie i Warszawie, wszędzie przyjmowanej z największą serdecznością, nietylko przez czynniki państwowe, ale i przez całe nasze społeczeństwo, słusznie widzące w tym nowy dowód tradycyjnej już przyjaźni polsko-włoskiej.

Frekwencja na polskich szlakach powietrznych stale wzrasta.

Statystyka Polskich Linii Lotniczych wykazuje w ciągu ostatnich miesięcy znaczny wzrost frekwencji.

I tak np. w ciągu sierpnia r. b. frekwencja na niektórych liniach P. L. L. „LOT" wynosiła ponad 70% nośności samolotu. (Np. na linii Warszawa—Lwów 88,6%, na linii Warszawa—Gdynia 83,5%, Gdynia—Warszawa 76,9%, Warszawa—Katowice 72,2%). Przeciętny zaś procent frekwencji na wszystkich polskich szlakach komunikacyjnych wyniósł 61,1.

Aby zrozumieć wartość tej cyfry, należy pamiętać o tem, że wszystkie środki lokomocji, zarówno koleje, autobusy, jak okręty i samoloty kursują w pewnych dniach, czy godzinach przepełnione do ostatecznych granic, tak, że wiele osób musi z podróży rezygnować, w innych zaś — niemal zupełnie puste.

Statystyki ustaliły dla poszczególnych środków lokomocji pewien stały procent frekwencji jako średnią, korzystną. Dla komunikacji kolejowj cyfry te wynoszą: 34% (pasażerowie) i 45% (towary), dla autobusów: 36% (pasażerowie) i 46% (towary). Cyfry statystyczne wykazują jednak, że średnia korzystna dla wszystkich środków lokomocji nie przekracza w praktyce 50%.

O ile w sierpnu ubiegłego roku polskie linie lotnicze miały 44% frekwencji, w maju b. r. 54,1%, w czerwcu już 57,4%, o tyle w sierpnu b. r. 61,1%, czyli 11,1% ponad średnią maksymalną!

Jak widzimy, popularność polskiej komunikacji lotniczej stale rośnie, co świadczy najlepiej o tym, że społeczeństwo coraz lepiej zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie może osiągnąć w codziennem życiu z samolotów kursujących regularnie na coraz liczniejszych szlakach i skracających czas podróży, przewozu poczty i towarów w sposób fantastyczny.

Z dniem 4 b. m. na polskich liniach lotniczych wszedł w życie zimowy rozkład lotów, według którego utrzymany został ruch codzienny między Warszawą, a Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Berlinem oraz raz na tydzień między Warszawą a Atenami (via Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Sofia, Saloniki) .

W okresie zimowym samoloty są ogrzewane, a specjalne urządzenia zapewniają w kajucie pasażerskiej jednostajną temperaturę, dobrą wentylację i ciszę.

WELON I MIRT.



Skromna sukienka z matowego jedwabiu z karczkiem i rękawkami koronkowemi. — Welon tiulowy.



Koronkowy karczek i rękawy nadają strojniejszy wygląd sukience z matowego jedwabiu. — Welon tiulowy, charakterystycznie upięty nad czołem.



Prześliczny model z georgetty, staniczek w poprzeczne zakładki, suknia z sutym trenem, wykończonym ryszami, gazowy welon inkrustowany szeroko koronką.



Sukienka z crepe satin, welon w haftowany wzór, upięty poniżej wianuszka mirtowego.



Suknia brokatowa, welon bogato przybrany prawdziwą koronką.

Długi czas trwała cicha walka przeciwko tradycyjnej sukni ślubnej z welonem i mirtowym wianuszkiem we włosach. Względy praktyczne zdawały się brać górę nad urokiem poezji, którym owiany jest ubiór panny młodej, strojnej w dniu ślubu po raz pierwszy tak bogato... Wprawdzie jednak w epoce dancingów młode panienki ubierają się równie elegancko jak i starsze siostry lub matki, niemniej zaczyna się ujawniać tendencja powrotu do zainteresowania suknią ślubną, tak jak to było przed laty. Przeważa szalę wzgląd zacieśniania węzłów rodzinnych, które przy takich większych uroczystościach, jak wesele, dają ku temu więcej sposobności. A walor życia rodzinnego powszechnie wzrasta.

Więc wraca suknia ślubna w triumfie do rzędu zagadnień, na długo przed ślubem absorbujących zarówno pannę młodą jak i jej matkę. Wyborowi materjału i odpowiedniego kroju poświęca się dużo dyskusji i namysłu. Magazyny mód przedstawiają jesienią wielkie kolekcje modeli, które służyć będą za wzór w najbliższym karnawale.

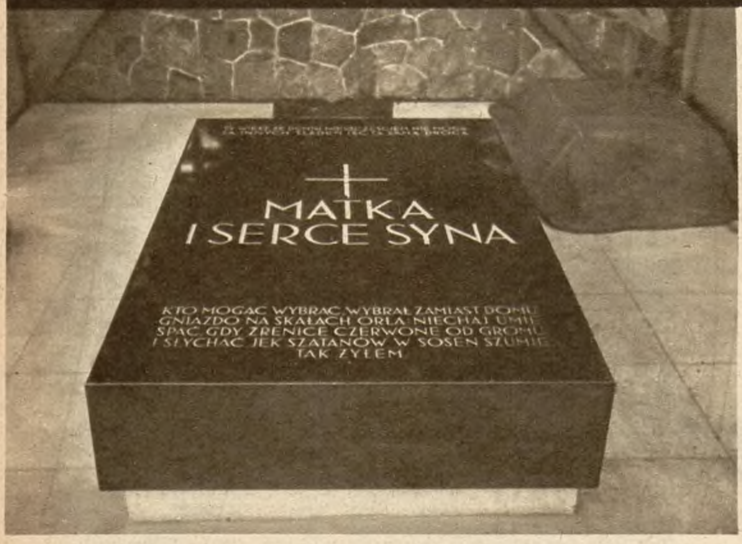
Jako materjały na suknie ślubne widzimy wszystkie białe jedwabie, a przedewszystkiem połyskliwą crepe satin, jej antytezę jedwab matowy, dalej cięższe jedwabie brokatowe i leciutkie georgetty. Duże zastosowanie mają koronki, choć cała suknia koronkowa jest luksusem, na który rzadko kto pozwolić sobie może.

Welony z gazy i tiulu przybierane bywają również koronkami przy wystawniejszych toaletach ślubnych. Sposób ich upięcia może być bardzo urozmaicony i dostosowany do typu urody panny młodej. Welon może unosić się nad jej główką, niby aureola obrazów włoskiego quatrocenta, może mieć spokojny kształt spływającego wokół główki indyjskiego sari, lub też układać się plastycznie, niby otok fantazyjnego beretu. Pięknie również wygląda ładnie zaondulowana główka, otoczona wianuszkiem mirtowym, poniżej którego spływa od linji karczku dyskretnie przypięty welon. Jakkolwiek jest upięty, przytrzymują go gałązki mirtowe, pomarańczowe kwiaty lub fantazyjne białe bortki.

Pantofelki dostosowane do materjału sukni, rękawiczki, chusteczka koronkowa i bukiet białych kwiatów w dłoni — oto pełny obraz zjawiska, które staje na ślubnym kobiercu wedle ostatnich nakazów mody.

Zet.

POLSKIE ZADUSZKI



Mauzoleum na Rossie w Wilnie, w którym spoczywają zwłoki Matki Marszałka i Jego serce.
Fot. L. Siemaszko — Wilno



Grób weteranów z 1831 roku na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.
Ag. Fot. „Światowid"

W całorocznym wirze życia, wymagającym od nas zupełnego oddania się bieżącej chwili dwa dni, pierwsze dni listopada, poświęcone są tradycyjnie wspomnieniu przeszłości. Zwracamy się w tych dniach ku tym wszystkim, których wędrówka życiowa już się zakończyła na cmentarzu. Ku tym zmarłym, którzy chociaż w wielkich sprawach świata znikomą tylko odegrali rolę, są nam drodzy, bo do naszej najbliższej rodziny należeli — i ku tym, których nazwiska, życie, cała działalność tworzyła to wszystko, czem dzisiaj jest nasza społeczność, nasz naród, nasze państwo. Modląc się nad mogiłami swoich krewnych, poświęcimy żałobne wspomnienie i tym, którym zawdzięczamy to, że dzisiaj jesteśmy obywatelami wolnego państwa. Pójdą nasze uczucia i nasze myśli ku grobom królewskim na Wawelu, ku spoczywającemu tam wiecznym snem Odnowicielowi Polski, ku grobowcowi wileńskiemu z Jego sercem, pójdą ku grobom tych, co ofiarą swojej krwi w wojnie światowej a później w r. 1920 w myśl Jego wskazań wywalczyli nam wolność, pójdą ku pomnikom tych, co chociaż w dawniejszych walkach o Niepodległość „padli wśród zawodu", niemniej są współtwórcami naszego dzisiejszego samoistnego bytu. Będą to i rodzinne i polskie Zaduszki.



Grób ks. Skorupki, bohatera z 1920 r. na Powązkach w Warszawie.



Mogiły oficerów Zadwórzańskich, poległych dn. 17 sierpnia 1920 r. — na cmentarzu Obrońców Lwowa.
Fot. M. Münz — Lwów



Płonące światła na grobach — symbol pamięci o tych, którzy już odeszli.
Ag. Fot. „Światowid"

ZGON SENIORA POLSKICH DZIENNIKARZY.



W Warszawie zmarł w 86-tym roku życia ś. p. Adam hr. Breza, zasłużony dziennikarz i literat. Pochodził on z Wielkopolski, należał do bliskich przyjaciół Sienkiewicza i Prusa.

Ostatnio był współpracownikiem pism warszawskich, gdzie pisywał cięte feljetony pod pseudonimem „Vieux Polonais". Na zdjęciu fragment pogrzebu ś. p. Brezy.
Ag. Fot. „Światowid"

sztuka i film



OLYMPE BRADNA, artystka ekranów amerykańskich.

EGZOTYCZNA KARIERA TANCERKI KRAKOWSKIEJ.

W Krakowie bawi obecnie artystka światowej sławy — Polka, rodem z Krakowa, p. Mary Dollan. Jest ona świetną aktorką filmową, a zarazem tancerką scen hinduskich, zwaną w tym egzotycznym kraju z powodu swych fenomenalnych zdolności tanecznych „kobietą bez kości". To też artystka powodzenie ma ogromne wszędzie, gdzie tylko się pojawi, a zwiedziła już prawie świat cały, występując gościnnie w Niemczech, Włoszech, Syrii, Egipcie, Chinach, na Jawie i wreszcie w prastarej ojczyźnie Buddy. — O tańcach hinduskich mówi nam p. Mary Dollan co następuje: „Tańce hinduskie posiadają dwa zasadnicze tematy: rytualny i legendarny. Wiele tańców, ilustrujących daną legendę stało się tańcami ludowymi, które nie są tak klasyczne w technice, jak tańce rytualne. Najpopularniejszym tańcem ludowym jest „Marvari", wykonywany podczas uroczystości świąt rzeki Gangesu. Tłem tańców rytualnych są dwie epopeje: „Ramaya" (Romans Ramy i Sity) i „Mahabharata" (Wojna pomiędzy Pandawasem i Kaurawawasem) — jak również wiele innych klasycznych dzieł, zawierających historię bogów i bogiń. Taniec hinduski jest bardzo ciekawy i skomplikowany. — Gestykulacja rąk, mimika i kroki taneczne, razem wzięte, są w stanie wyrazić najbardziej skomplikowane opisy legend hinduskich".

Piękna przedstawicielka hinduskiej sztuki tanecznej wypoczywa obecnie w swym rodzinnym mieście — w Krakowie, poczem wyjedzie z powrotem do Indyj dla zbierania nowych laurów na tamtejszych estradach i ekranach filmowych.

Na zdjęciu taniec „Marvari" w interpretacji p. Mary Dollan.



JUBILEUSZ 60-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ Wojciecha Kossaka.



Dnia 25-go października odbyło się w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Krakowie otwarcie wystawy jubileuszowej Wojciecha Kossaka. Na zdjęciu moment przemówienia prezesa Towarzystwa Sztuk Pięknych red. Mariana Dąbrowskiego. M. in. widoczni: po lewej Wojciech Kossak (z kartką w ręku), wojew. Gnoiński, rektor Pautsch, wicewoj. Małaszyński, Wincenty Wodzinowski, poseł Pochmarski i inni.
Ag. Fot. „Światowid“



Wojciech Kossak, najznakomitszy batalista europejski.
Fot. Ignacy Czałczyński.



„Somo-Sierra“.



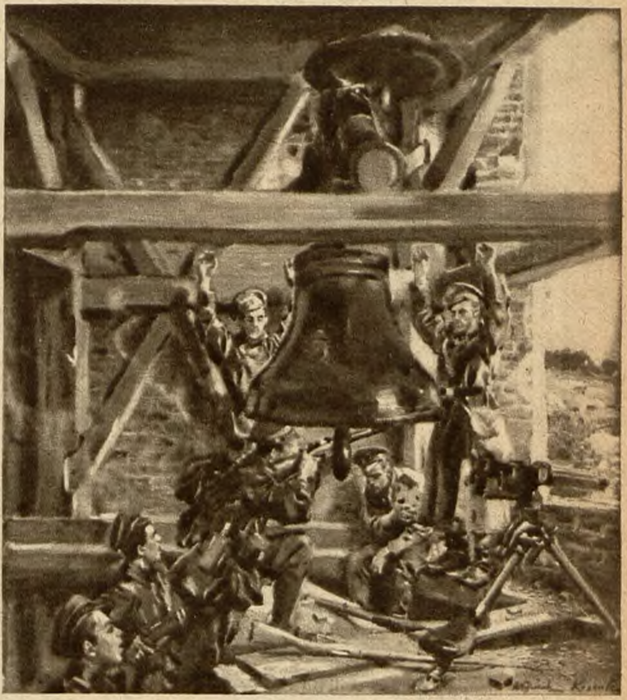
„Portret Edwarda hr. Krasińskiego“ — mal. w 1931 r.

Wojciech Kossak, najznakomitszy europejski batalista, stał się żywym łącznikiem pomiędzy teraźniejszością a sztuką Norblina, Michałowskiego, Orłowskiego i swego znakomitego ojca Juljusza. Kossakowie przeciwstawili się panującej w ich epoce akademickiej rekonstrukcji kostiumowo-historycznej wojennych zdarzeń. W miejsce oschłości dali swój rasowy charakter, ognisty temperament i tradycję szlachetnych umiłowań do wojaczki i koni. W ciągu 60 lat arcypożytecznej pracy artystycznej dodawał Wojciech Kossak współczesnym pokoleniom otuchy w niewoli, a radości w dniach triumfu. Wojciech Kossak sprawił, iż takie fakty historyczne, jak: Racławice, Olszynka, Somo-Sierra stały się nietylko pojęciami, lecz plastycznymi przeżyciami uczuciowymi każdego Polaka. Kompozycje Wojciecha Kossaka — to malowane manifesty narodowe, szarpiące duszę i rwące młodzież do boju, do sławy, zdobytej w walce o niepodległość Ojczyzny. W linii swego życia mistrz nie załamał się nigdy jako artysta i Polak. W odpowiedzi na perfidną malborską mowę cesarza Wilhelma II odrzucił ówczesny nadworny malarz wszystkie zaszczyty i korzyści materialne, a rozprawił się z germańską zaborczością swym cyklem kompozycyj, zatytułowanych: „Duch Pruski“, jak również ośmieszeniem snobizmu swego dawnego protektora w pamiętnikach, wydanych przez siebie. Żywot Wojciecha Kossaka — to epopeja pełna przygód rycerskich. Kossak — to nie kronikarz minionych dni, lecz patriota, malujący uczuciem tragedję i triumfy swego narodu. Tak, jak dawniej potrafił wstrząsać swymi batalistycznymi kompozycjami duszę Polaków, tak obecnie umie radować nas triumfem Niepodległej Polski i cieszyć gloryfikacją bohaterstwa współczesnego żołnierza polskiego, młodzieży i Orląt lwowskich. To też w zamian za swą pracę pozyskał pełen żywotności mistrz serca obywateli, składających mu dziś w Krakowie hołd w roku Jego 60-letnich godów artystycznych. Jubileuszowa wystawa, po triumfach w Warszawie, znajduje się obecnie w Krakowie, a później odwiedzi Lwów i Poznań.

m. d. d.

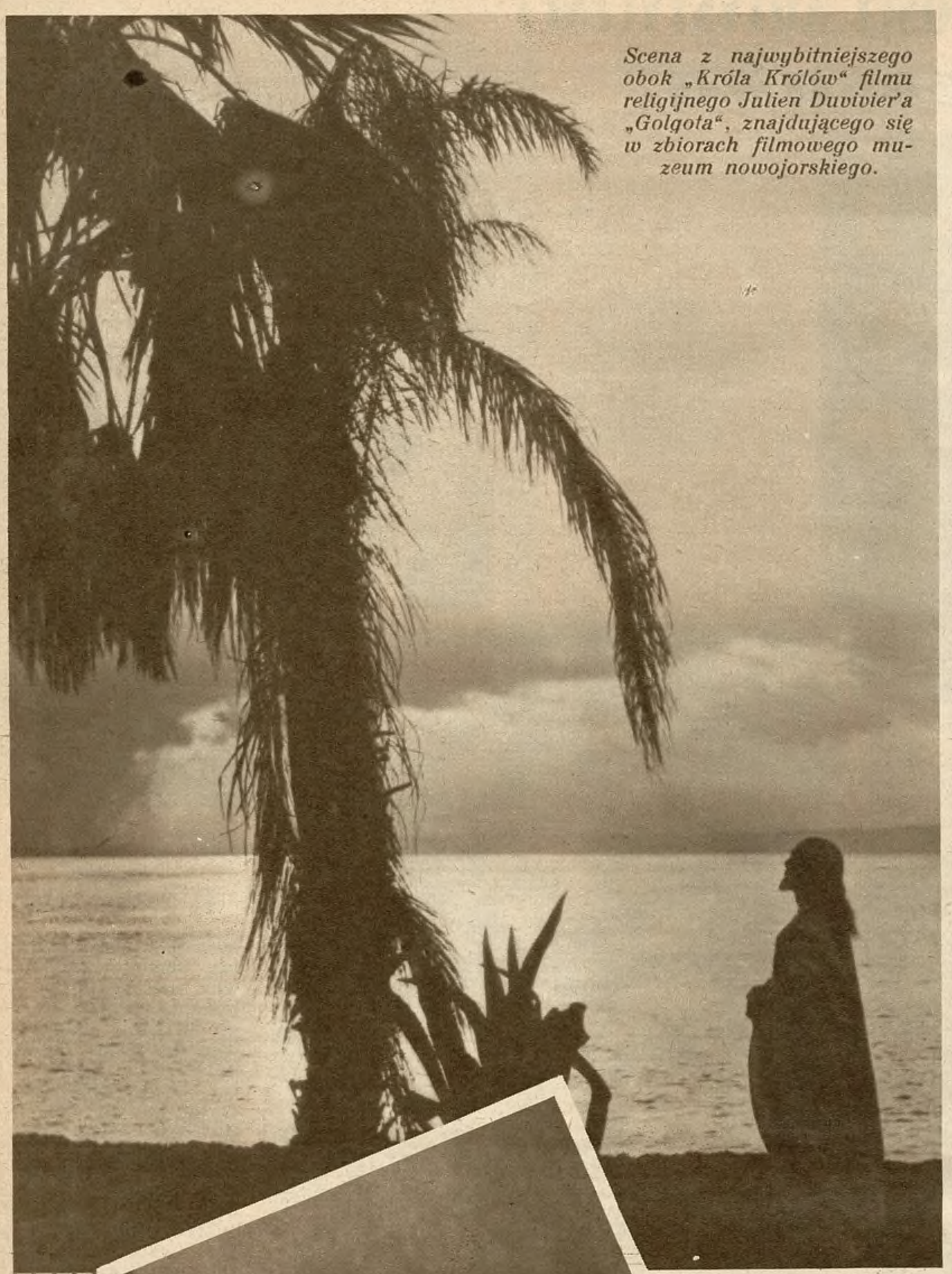


„Krwawa niedziela w Petersburgu“ — część środkowa — mal. w 1905 r.



„Zdobycie dzwonnicy“.

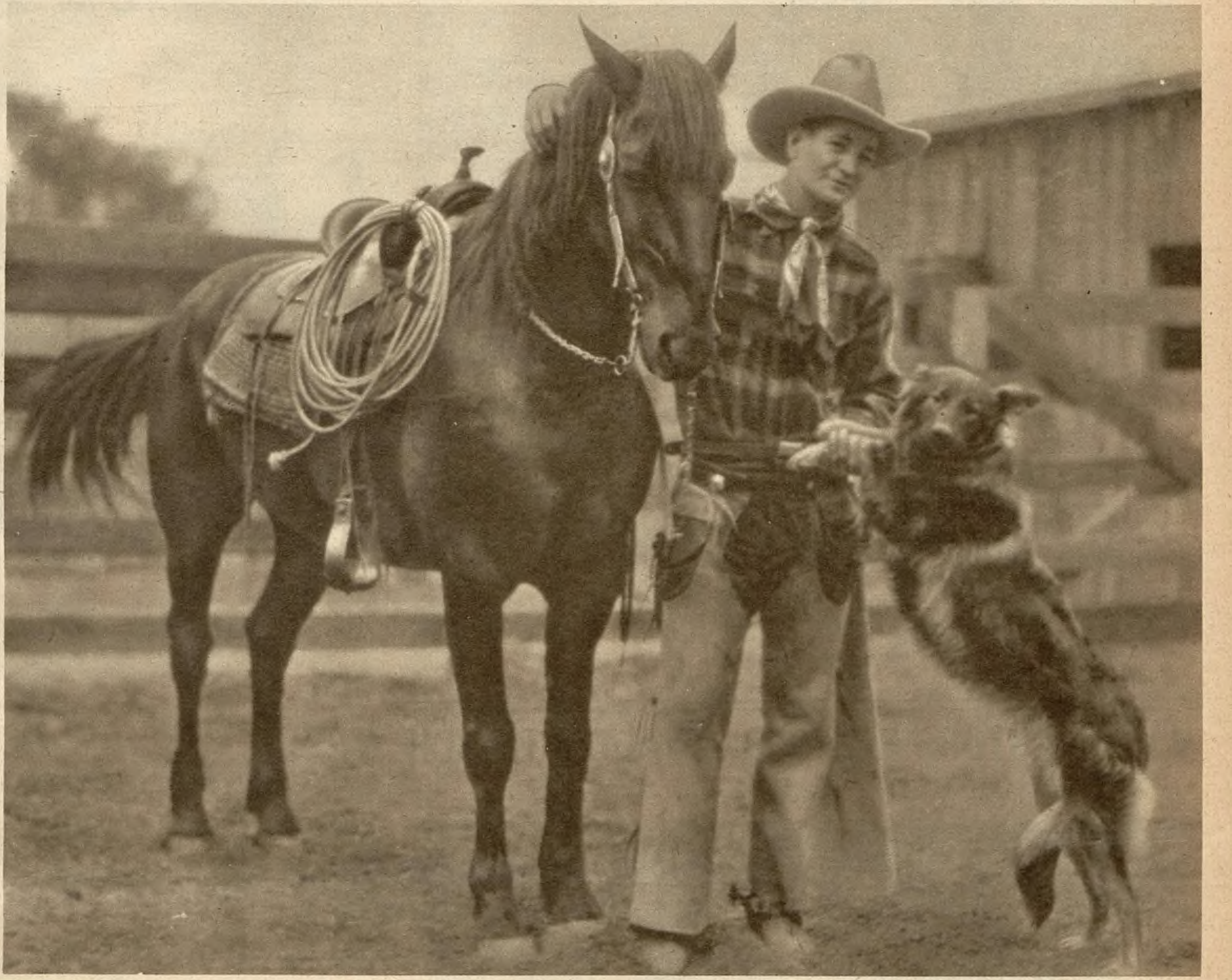
Muzeum filmowe w N. Jorku.



Scena z najwybitniejszego obok „Króla Królów" filmu religijnego Julien Duvivier'a „Golgota", znajdującego się w zbiorach filmowego muzeum nowojorskiego.



Charlie Chaplin i Virginia Cherrill w filmie p. t. „Światła wielkiego miasta", który obiegłszy w triumfalnym pochodzie swiat cały, znalazł się wkońcu w amerykańskiem muzeum filmowem, jako jeden z najlepszych obrazów X. Muzy.



Nieżyjący już dzisiaj „cowboy ekranu", Art Acord, pierwszy gwiazdor w dziejach kinematografii. Ma on w muzeum filmowem również swe poczesne miejsce.



Albert Dieudonné, niezapomniany odtwórca roli Napoleona z epopei filmowej pod takim samym tytułem, stanowiącej przełom w produkcji europejskich filmów historycznych, zrealizowanej przez Abla Gance'a. Ze zbiorów muzeum filmowego w Ameryce.



★ Scena z klasycznego filmu gangsterskiego p. t. „Scarface", który wywołał wiele rozgłosu w Ameryce i został zaliczony także w poczet kolekcji nowojorskiego muzeum filmowego.



Aleksander Moissi jako „Lorenzino de Medici" w swoim pierwszym i jedynym filmie dźwiękowym. Ze zbiorów nowojorskiego muzeum filmowego.

Teoretycy i historycy kina niejednokrotnie ubolewali już nad faktem, że dzieła filmowe — pomimo swej pozornej długotrwałości — przepadają bezpowrotnie w odmęcie utrudnień technicznych i handlowych. A zdawałoby się, że sztuka filmowa, dzięki mechanicznej reprodukcji, znajduje się w szczęśliwszym położeniu od innych.

Tymczasem jednak tak nie jest. Nawet za cenę złota nikt nie mógłby obejrzeć w tej chwili w Polsce „Gorączki Złota" Chaplina, bo kopje tego filmu już dawno „rozparcelowane" zostały na drobne kawałeczki, sprzedane za grosze przed szkółkami, albo też użyte w formie lakieru do kaloszy!

Już od szeregu lat entuzjaści sztuki starają się zaradzić zagładzie dzieł filmowych, stwarzając — bądź z inicjatywy prywatnej, bądź też państwowej — zbiory negatywów i pozytywów najcelniejszych utworów. Takie muzea czy archiwa istnieją w Paryżu, Londynie, Moskwie, Berlinie i Wiedniu. Niedawno powstało we Francji nowe stowarzyszenie, mające na celu stworzenie nowego archiwum, zawierającego wszystkie najważniejsze dzieła filmowe francuskie. Nowemu stowarzyszeniu przyrzekli swoje poparcie najwybitniejsi realizatorzy francuscy z Ablem Gancem, Marcelem L'Herbier, René Clair'em, Jean Epsteinem i Germaine Dulac na czele.

Najbogatszy zbiór filmów, stanowiących datę w historii rozwoju kinematografii posiada — nie bez powodu — Film Art. Library w Nowym Jorku. Archiwum to jest jednym z oddziałów Muzeum of Modern Art, które powstało dzięki miljonowej fundacji Rockefellera. Dyrektorzy archiwum filmowego, małżonkowie Abott, od szeregu miesięcy wykupują z całego świata cenne kopie wartościowych filmów wszelkiej narodowości, co nastręcza wiele trudności, ponieważ obiekty znajdują się częstokroć w zupełnie nieoczekiwanych miejscach.

Jak się dowiadujemy z wywiadu, udzielonego przez państwo Abott współpracownikowi „Cinématographie Française", pierwszym eksponatem, zakupionym dla archiwum, był negatyw filmu „The great train robbery" z roku 1913, który stanowił dzieło przełomowe w kinematografii amerykańskiej.

Z filmów produkcji amerykańskiej spoczywają w archiwum tak klasyczne dzieła, jak „Karawana" James'a Cruze, „Wschód Słońca" F. W. Murnau'a, „Karuzela Udręczeń" Pawła Leni, „Ludzie Podziemi" i „Ostatni Rozkaz" von Sternberga, „Stalowy Potwór" Johna Forda, „Chang" Mariana Coopera, „Na zachodzie bez zmian" Lewisa Milestone'a, „Jestem Zbiegiem" Mervyna Le Roy, „Scarface" Howarda Hughes'a, oraz seria komedyjek Macka Sennetta, Harolda Lloyda etc., i wreszcie szereg klasycznych dzieł Douglasa Fairbanksa i przedwojennych filmów cow-boyskich Arta Acorda, chronologicznie pierwszego w historii filmu gwiazdora.

Niemało zachodu kosztowało zdobycie filmów najbardziej niezależnych realizatorów Ameryki — Charlie Chaplina i Ericha von Stroheima, oraz weterana reżyserii filmowej Davida Warka Griffitha, którego cały prawie dorobek zajęty został za długi. W każdym razie udało się wykupić od prywatnych osób kopie „Narodzin Narodu", „Męczenników Miłości", „Złamanej Lilji" i powtórnej wersji „Upadku Babilonu". Natomiast nie zdołano dotychczas wydobyć z rąk komorników innych arcydzieł Groffitha, jak „Hearts of the World" i oryginalnej wersji „Upadku Babilonu".

Kinematografię europejską w „Film Art Library" reprezentują przeważnie filmy francuskie i niemieckie. W Hollywood odnaleziono 94 negatywy przedwojennych filmów fantastycznych pioniera kinematografii francuskiej Georges Méliès'a. W Moskwie odkryto wielką ilość kopij paryskich filmów przedwojennych, wśród których nie brak klasycznych dzieł Zecci-Rolliniego. Fundacja Rockefellera odkupiła także kolekcję cennych filmów, które od wczesnej młodości gromadził pewien Londyńczyk.

Wybitni reżyserzy europejscy, jak Abel Gance, René Clair, G. W. Pabst, Julian Duvivier czy Albert Cavalcanti podarowali negatywy i kopie swoich dzieł amerykańskiemu archiwum, które odkupiło również od spadkobierców Murnau'a kopie jego filmów: „Fausta", „Nosferatu" i „Portiera hotelu Atlantic".

„Film Art Library" stanowi niejako centralne archiwum filmowe świata. Archiwum fundacji Rockefellera wyświetla swoje obrazy w uniwersytetach w czasie wykładów o dziejach filmu.

Kiedyż doczekamy się podobnych wyników takiejsamej akcji w Europie?

Karol Ford.

SZCZEPKO I TOŃKO W FILMIE „BĘDZIE LEPIEJ"



Zbiorowa scena z filmu p. t. „Będzie lepiej". Na pierwszym planie ulubieńcy radiosłuchaczów całej Polski, filary Wesołej Fali Lwowskiej — Szczepko i Tońko. Fot. „Feniks"

Jednym z ciekawszych wydarzeń polskiej kinematografii będzie niewątpliwie pierwszy film lwowskich wesołków p. t. „Będzie lepiej". Reżyseria Michała Waszyńskiego stoi na wysokim poziomie — świetnie bowiem potrafił wczuć się w atmosferę lwowskiego humoru i znakomicie oddał nastrój wesołości, jaki cechuje Lwów. Film ten jest owocem rzetelnej współpracy reżysera (M. Waszyński), scenarzystów (E. Schlechter i L. Starski), kompozytora (E. Wars), operatora (A. Wywerka) i całego zespołu, składającego się z conajlepszych sił filmu i sceny polskiej: Niemirzanki, Żabczyńskiego, Sielańskiego, Fertnera i w. in. Film „BĘDZIE LEPIEJ", który już wkrótce ukaże się na ekranach całej Polski, przypadnie z pewnością do gustu publiczności, gdyż cechuje go sentyment, humor i świeżość. Wspaniałe widowisko! Film „Będzie lepiej" nie tylko warto, ale i trzeba zobaczyć!

WIELKI AUTOR I REŻYSER — WALTER REISCH

NA MARGINESIE FILMU p. t. „SYLWETKI".



Annie Markart w filmie Waltera Reischa p. t. „Sylwetki". Fot. „Cracovia-Sfinks"

Do niedawna jeszcze tylko dwie kategorie ludzi, pracujących dla X-ej Muzy zyskiwały w całej pełni miano prominentów, tylko dwa rodzaje pracy filmowej opromienione były prawdziwym blaskiem sławy. Każdy domyśla się, że mowa tu o aktorach i reżyserach filmowych. Tylko ich nazwiska widniały na olbrzymich, krzykliwych afiszach, tylko ich wymieniał cały świat jako współtwórców filmu i tylko oni zdobywali sobie rozgłos, popularność i uznanie.

Tak było do niedawna. Od pewnego jednak czasu do tych dwóch kategoryj prominentów filmowych dołączać zaczyna się trzecia. Obejmuje ona scenarzystów. Postać scenarzysty, pozostająca dotąd na drugim planie, wybija się ostatnio w niezwykle szybkim tempie w hierarchii pracowników filmowych.

Jednym z najzdolniejszych scenarzystów filmowych jest Walter Reisch, który jednocześnie realizuje na taśmie swe pomysły. Po „Epizodzie", świeżym sukcesem autorskim i reżyserskim Waltera Reischa jest wielki film austriacki p. t. „Sylwetki", który wyświetla się obecnie w całej Europie z ogromnym powodzeniem. W filmie tym Reisch przedstawia światu trzy piękne aktorki — Luli Hohenberg, Lisl Handl i Annie Markart.

„GODZINA POKUSY"



Lida Baarova w filmie p. t. „Godzina Pokusy", reżyserii Pawła Wegenera. Fot. „Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna"

Przed kilkoma dniami odbyła się w Hadze i Berlinie premiera nowego filmu reżyserii Pawła Wegenera (polski tytuł filmu „Godzina pokusy").

Film ten, ze względu na dość drażliwy temat, wywołał szeroką polemikę w prasie. I publiczność i prasa, jakkolwiek niezgodnie, przyjęły naogół film bardzo przychylnie.

Prasa podkreśla logiczne powiązanie akcji, tempo i precyzyjne wykonanie filmu, publiczność zaś chwali w listach skierowanych do dyrekcji kin aktualny temat (naturalnie listy były pisane przeważnie przez kobiety). Paweł Wegener rozgrzesza poniekąd w tym filmie zamężne kobiety, które zaniedbywane przez mężów, wpadają nieraz mimowoli w ręce zawodowych donżuanów.

Bohaterami filmu są: Gustaw Fröhlich w roli wziętego adwokata, zajętego od rana do nocy sprawami swoich klientów i nie mającego chwili czasu dla młodej żony. Lida Baarowa występuje w roli młodej, zawsze samotnej żony. Bogatym młodzieńcem-donżuanem jest Harald Paulsen. Niegdyś szczęśliwym małżeństwem, które rozchodzi się w bardzo tragicznych okolicznościach, są Teodor Loos i Elżbieta Wendt.

„Godzina pokusy" ukaże się już wkrótce na ekranie w Warszawie.

PIĘKNO WILNA NA EKRANACH KIN W BERLINIE.

Od kilku tygodni na ekranach berlińskich kin jest wyświetlany kulturalny film krótkometrażowy o Wilnie, którego tematem są zabytki Wilna, oraz sceny obyczajowe z życia. Film cieszy się wielkim powodzeniem, gdyż wykonanie jego stoi na najwyższym poziomie technik i artyzmu.

„PŁOMIENNE SERCA"



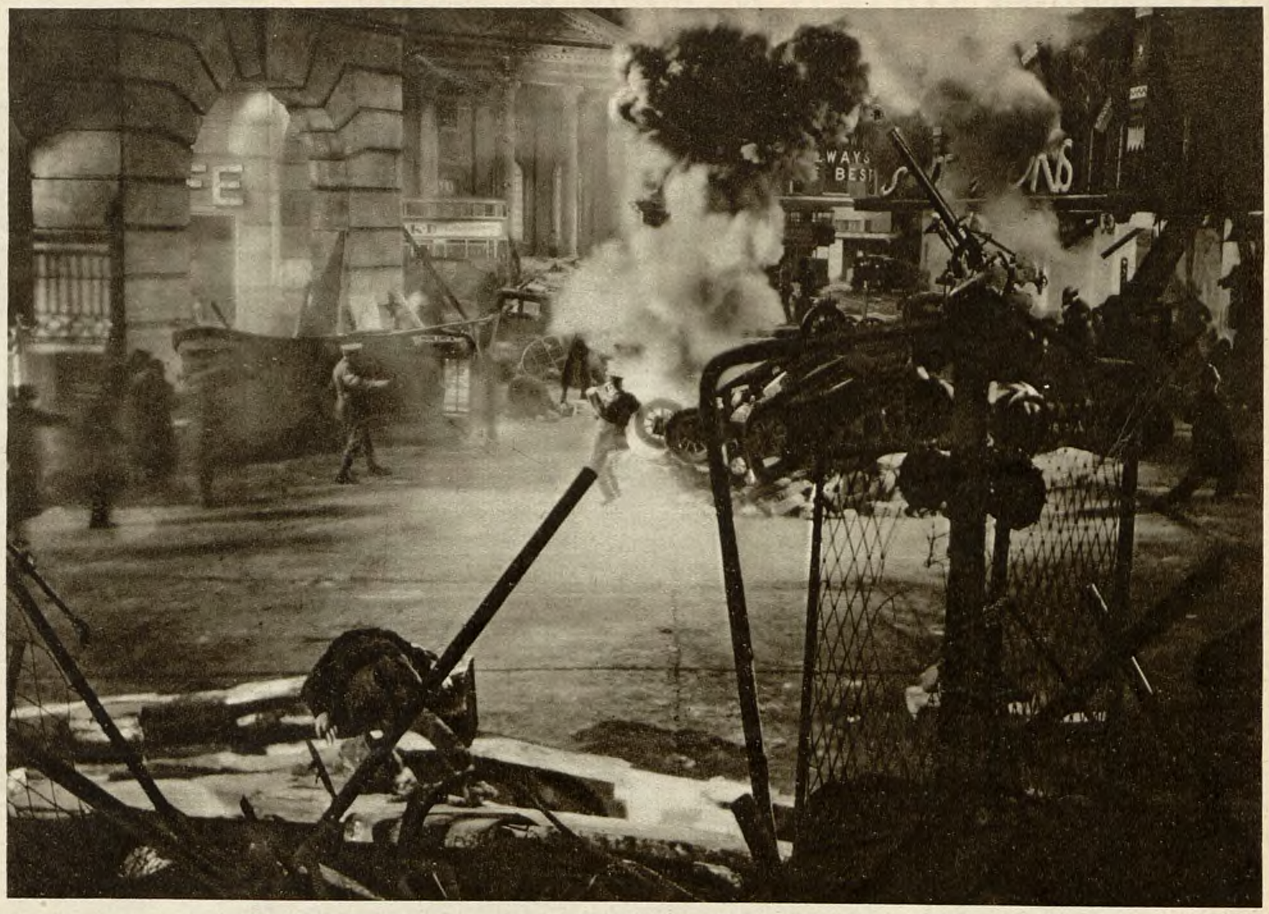
„Płomienne serca" coraz bardziej zajmują uwagę publiczności kinowej, która w filmie tym widzi nietylko nowe dzieło polskiej produkcji, ale przedewszystkiem obraz o kapitalnym, aktualnym temacie, zrealizowany na poziomie naprawdę europejskim. W „Płomiennych sercach", reżyserii Romualda Gantkowskiego, zobaczymy kwiat naszego aktorstwa. Na zdjęciu scena w sypialni podchorążówki (od lewej) z Mileckim, M. Węgrzynem i M. Cybulskim. Fot. „Polska Spółka Filmowa"

Mary Carlisle.



Mary Carlisle, jedna z piękniejszych i bardziej utalentowanych młodych aktorek podpisała stały kontrakt z Paramountem. Ujrzymy ją zapewne jeszcze w tym sezonie. Fot. „Paramount"

H. G. WELLS, TWÓRCA FILMU „ROK 2000" O SWYM DZIELE.



Ilustracja nasza przedstawia groźną scenę z gigantycznego filmu pt. „Rok 2000", zrealizowanego według scenariusza i powieści fantastycznej znakomitego pisarza, H. G. Wellsa. Film ten, nakręcony kosztem trzyletniej pracy i wielu milionów dolarów, ukaże się niebawem w Polsce. Fot. „National Film Corp."

„Nie jestem prorokiem, — oświadczył H. G. Wells w jednym z wywiadów — i przepowiadanie przyszłości nie jest moim zawodem. Nie uważajcie mnie również za nauczyciela, karcącego ludzkość i wskazującego właściwe drogi rozwojowi; jestem poprostu autorem fantastycznych powieści i film mój „Rok 2000" nie jest lekcją moralną, lecz zwyczajną rozrywką. Dlatego zaś wybrałem ten właśnie a nie inny temat, ponieważ — po pierwsze — specjalnie mnie interesuje, a po drugie, zainteresować powinien każdego widza, wszyscy bowiem zadają sobie często pytanie: co przyniesie przyszłość?"

Wyjaśnienia autora dają najlepszą charakterystykę filmu, który znawcy zaliczają do najciekawszych obrazów światowej produkcji. Jest to utwór na szeroką skalę, zrealizowany bez oglądania się na koszty (2 miljony dolarów) i czas (trzy lata), na trudności techniczne, reżyserskie etc.

„Rok 2.000" jest nietyle ciekawy, co aktualny. Widzimy bowiem odwieczną groźbę wybuchu coraz to nowej wojny światowej (Wells przepowiada ją na 1940 rok) i straszliwe jej skutki. Obraz ten należałoby wyświetlać przed każdym posiedzeniem i po każdym przemówieniu polityków w Lidze Narodów — powiedział jakiś dziennikarz londyński.

A potem... Potem ujrzymy, jak w praktyce wygląda huxley'owski „nowy, wspaniały świat", ujrzymy świat i ludzi w roku 2036-ym. Wiek telewizii, kompletnej mechanizacji i dalszych żądz zdobywania coraz to nowych planet (w r. 2036-ym wyrusza pierwsza rakieta przestrzenna na księżyc).

Gigantyczny ten film produkcji słynnego Aleksandra Kordy, ukaże się już wkrótce, sprowadzony do Polski przez National Film Corporation.



„SINS OF MAN" („ZAPOMNIANA SYMFONIA")

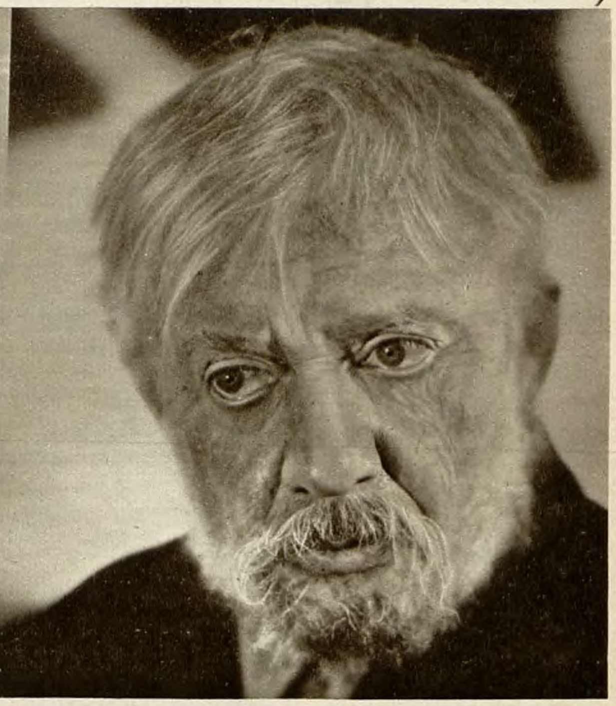
POTĘŻNY DRAMAT FILMOWY.

Publiczność filmowa całego świata doskonale pamięta genialne kreacje i wstrząsające realizmem postacie, jakie dał widzom kinowym wielki tragik z Bożej łaski, Emil Jannigs, w całym szeregu filmów, które uzyskiwały wszędzie tak ogromne sukcesy.

Wytwórnia 20th Century Fox, potężny koncern filmowy amerykański, który zawsze trzyma rękę na pulsie aktualności i doskonale wyczuwa intencje i życzenia najszerszego ogółu publiczności sprawiła właśnie to, iż znalazła wielkiego tragika filmowego, któremu przypadło w udziale następstwo po aktorze takiej miary, co Emil Jannigs.

W potężnych halach hollywoodzkiej fabryki snów: Fox Movietone City, powstał wielki dramat. Stworzono film na wielką miarę. Po premjerze filmu SINS OF MAN (Zapomniana Symfonja) pierwsze stronice wszystkich pism świata roiły się od hymnów pochwalnych, wypisywanych przez co najtęższych krytyków fachowych pod adresem gry genialnego aktora, jakim okazał się JEAN HERSHOLT.

Jak się dowiadujemy, wspaniały obraz z JEAN HERSHOLTEM ukaże się już wkrótce na wszystkich ekranach polskich.



Czyżby Jannings? Nie — to genialny Jean Hersholt, tragik amerykańskich ekranów, w potężnym dramacie „20-th Century Fox" p. t. „Zapomniana symfonia". Spójrzcie na tę wspaniałą maskę! Fot. „20-th Century Fox"

GERTRUDE NIESEN



amerykańska gwiazda filmowa, ubezpieczyła swoje plecy na 50.000 dolarów, uważając, że są one bezcennej wartości.

Wide World Photos — Londyn



„CUDZE DZIECKO“ W TEATRZE KRAKOWSKIM

Zaciekawieniu, jakie kulturalne społeczeństwo nasze ma dla nieznanej sobie niemal zupełnie twórczości literackiej Rosji bolszewickiej, zawdzięcza niewątpliwie w głównej mierze swój — coprawda nie nadzwyczajny — sukces na scenach polskich komedia Szkwarkina „Cudze dziecko“. Pamiętać jednak trzeba, że ma ona już kilka lat i pochodzi z tego okresu, kiedy cenzura bolszewicka była jeszcze stosunkowo dość liberalna i pozwalała na pewną satyrę w stosunku do dzisiejszych objawów życia społecznego, a reweransy w stosunku do tradycyjnych pojęć. Z przedstawienia w krakowskim teatrze im. J. Słowackiego podajemy tutaj scenę pomiędzy Manią (p. Niedziałkowska) a Kostią (p. Tatarski).

Ag. Fot. „Światowid“

Szarada.

(Ułoż. „Kasta“ — Klub Szaradz .w Warszawie).

Siedemnaście i **dwa-trzy dziewięć-pięć** wytchnienia
dla zbolałej, wzgardzonej i zżółkłej swej duszy,
jeśli świat **osiem-siedem** niepokój zaprószył
i **czternaście-jedenaście-dwanaście** zwątpienie,
to **dziesiątem** jest zdaniem, że pokój przyniesie
w melancholji swej rzewna i tragiczna Jesień.

*

Spójrz, jak **cztery-szesnaście** dywany po świecie,
by swej szaty bogactwem zatrzeć ślad szarugi,
swe **piętnaste-jedenaste-czternaste** i **drugie**
na łup wiatru dzikiego beznamiętnie miecie,
piętnaście wichry **osiem-czternaście-trzynaście**
jej gest i jej złotem zasypią przepaście.

*

(Tak **dziewiąte-szesnaste** i **pierwsze** czyhają,
żeby nałóg, jak **siódmy**, oślepił żądzami,
by krew zimną krwawemi soplami poplamił,
żeby gracz w paszczę węża wpadł, jak senny zając.
Wtedy **sześć-siedemnaście** bajeczna fortuna,
jak piasek pod całusem groźnego pioruna).

*

Więc na drzewach już goło... Wyczerpany zapas,
jak **pięć-szósta**, skąd czcionki wybrano garściami,
ale glob jest przybrany — jak markiz — w aksamit,
zgodnym barw **raz-dziesiątym** oczu być nie napasł,
bo świat, jak **jedenasta-szesnasta** i **szósta**,
w najgoretszych kolorów tęczę się wymuskał.

*

Więc spójrz Neurasteniku! — Natury zagłada
w najżywiej ubarwione stroi się welony.
Zgódź się z losem i podejdź do niego z tej strony,
że nawet liść pożółkły, gdy na ziemię spada,
mówi: „**Tuzin-trzy-cztery** w słońcu życia trochę...
...Wracam tam, skąd pochodzę...
— Wszak też jestem prochem!...“

Dla ułatwienia podajemy sylaby ośmiowyrazowego rozwiązania: **A, da, ją, je, kasz, le, li, mem, na, nów, pa, ry, szu, ście, ta, z, że).**

Szarada-sonet.

(Ułoż. „Rex“ — Klub Szaradz. w Warszawie).

Zaduszki!... Czcząc z pietyzmem **trzecie-pierwsze** umarłych,
stosunek zrewidujemy względem braci żywych,
czy jest on zgodny z wiarą, serdeczny, życzliwy,
ofiarny, czy też **sześć wspak-dziewiąty** — bez wiary.

Wy, którzy **siódme-szóste** wraz z **trzeciem** bez miary
za „czarem **Wtór-czwartego**“, jazbandów wrzaskliwych,
szalejąc co **czwartego** wśród oparów ckliwych;
nieczuli na łzy bliźnich, zawróćcie z dróg starych!

Siedem-osiem się zerwać szatańskie spowicia
wspak ośm-pięć-pierwsze błędne wykreślić na trwałe,
ofiarnie bliźnim otrzeć zapłakane lica!...
Baczmyż, aby sumienie mieć ponad śnieg białe,
albowiem trzeba będzie relację zdać z życia!
Pięć kiedy to nastąpi, Bóg to **dwa**... Wy **całe**!

Za rozwiązanie powyższych szarad, redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 7. listopada 1936, wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z N-ru 41.

SZARADA: 1) Bohaterom Alkazaru sława.
2) Liście opadają.

Trafne rozwiązanie zagadek z N-ru 41 nadesłali:

„Manfred“; drowa Helena Opielińska, Poznań: Antoni Piątkiewicz, Sieradz; Zofia Neumannówna, Kutno; Maria Kobierzycka, Poznań; Feliks Pergałowski, Warszawa; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; Julian Trompeteler, Warszawa; „Smutna Tosca“, Wojsław; Michalina Gołaszewska, Warszawa; Joanna Marczyńska, Targanica; ks. Julian Arlitewicz, Mychów; Zygmunt Blatt, Łódź; Edward Gugulski, Jędrzejów; Romuald Grabowski, Owińska; Leon Glaser, Horodenka; Jadwiga Czepielkiewiczówna, Wołonin; Franciszka Chmielewska, Pacanów; Marian Taras, Stryj; Wojciech Dutka, Rajsko; W. Hahorkiewicz, Skawina; Rudolf Więckowski, Warszawa; Maria Bugajska, Skidel; Filek z Baranowicz; „Wanda S.“; „Dalia“, Warszawa; Wanda Gąsiorowska, Witaszyce; Witold Majewski, Warszawa; Plesiński Adolf, Żarki; Ryszard Janotka, Kraków; Jan Kalita, Równe; Kazimierz Wojdyłło, Przemyśl; Teofil Sobecki, Poznań; Nyszka z Barwałdu; Wł. Caban, Julianka; Ludwik Wawrzyczek, Kończyce Małe; **Aniela Sikorzanka, Chorzów (zł 20.—);** Guga Kraśniakówna, Kraków; mgr. Ela Kowalowa, Kraków; Kazimierz Jędras, Olsztyn; Maria Strubel, Warszawa; Helena Lubańska, Warszawa; Czesław Majchrzak, Poznań; Bronisław Ertel, Lwów; Roman Hernet, Żnin; Jadwiga Badurzanka, Szopienice; Z. Ptaszyńska, Oświęcim; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Ambroży Sawicki, Bydgoszcz; pchor. Tadeusz Dąbek, Bydgoszcz; Helena Kutzner, Legionowo; Franciszek Izdebski, Kraków; Władysław Ostrowski, Żywiec; Władysław Jankowski, Żywiec; Julian Kowal, Troki; Maria Baworowska, Sorocko; E. Rozenberżanka, Brzeziny; Irena Klemensiewicz, Kraków; Waleria Wasilewska, Częstochowa; Stanisław Walczyński, Częstochowa; Iza Frezerowa, Orchowo; Lubomira Żelisławska, Edwinowo; Maria Pelczarowa, Gdańsk; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Włodzimierz Sosnowski, Blachownia; F. Lernerówna, Brześć; Aldona Monastyrska, Grajewo; Stefania Szafrańska, Poznań: „Junona“; „Ariusz Droski“; Jerzy Pulwarski, Warszawa; Eugeniusz Dworski, Lwów; Tadeusz Siadka, Lwów; Irena Marynowska, Warszawa; Alicja Dawidówna, Radomsko; Klara Knychałówna, Poznań; Anna Papée, Katowice; Janina Kaliszewska, Starachowice; Juliusz Ojszanowski, Hajnówka; F. Cholewina, Borysław; Wiktor Lewinson, Białystok; Antoni Sieramski, Warszawa; Fr. Probstowa, Borysław; Kl. Prac. „Gazolina“, Borysław; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; Stan. Piwowarczyk, Borysław; Adam Piwowarczyk, Borysław; Stan. Płonkowski, Borysław; M. Linhardt, Borysław; Kaz. Piwowarczyk, Borysław; **Jadwiga Wójtowiczowa, Chabówka (zł 10.—);** Klub Sport. Zw. Strzel. „Strzelec“, Borysław; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Eliza Wegnerówna, Łęczyca; A. Loeglerowa, Lwów; Zygmunt Tietz, Warszawa; Stanisława Mikowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; Wacław Tyblewski, Poznań; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; Hela Benek, Cieszyn; kpt. Antoni Bieganowski, Łomża; H. Ostrowski, Wilno; Józef Czerwiński, Kowel; Edward Protasewicz, Wołomin; Stanisław Grabas, Lwów; Antoni Jordan, Nowa Olsza; Tadeusz Innocenty Aman, Kozowa; Kazimierz Jasinkowicz, Wiśniowiec; Serafina Kuźniecowa, Wilno; Jerzy Zdzitowiecki, Nowe Żalno; W. Szałupin, Równe Woł.; Maria Ziółkowska, Poznań; Aleksy Władysław, Piwniczna; Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź; F. Hanserowa, Nowy Targ; Irena Lewicka, Lwów; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Marian Feduszka, Stanisławów; W. Nosé, Anin; Maria Urbanowa, Targanica; Antoni Kucia, Kraków; Eugeniusz Dowmanowicz, Lwów; Franciszek Skrzypek, Chorzów; Zdzisław Łuczkiewicz, Częstochowa; Musia Kublicka, Żółkiew; „Sfinks“; Janina Stadnicka, Pilica; Stefan Bąkowski, Kraków; Bronisław Kaczmarczyk, Leszno; H. Mosurski, Kraków; B. Chełmoński, Kraków; Zofia Ujwarowa, Dubno; Marian Jagusiński, Kraków; **inż. Tadeusz Popiel, Dąbrowa Górnicza, prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—30. XI. 1936);** Jadwiga Kwiekowa, Dobrzelin; Aleksander Miecznikowski, Zagłoba; Zygmunt Świerczewski, Wieluń; Zygmunt Łebek, Miechów; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Janina Cuevas, Łęczyca; W. Kajda, Wronki; Bolesław Bojanowski, Łódź; Czesław Błażejewski, Ząbki; Julian Trompeteler, Warszawa; Tadeusz Rokitnicki, Warszawa; E. Grodzka, Warszawa; Janina Gizelt, Warszawa; Alina Górowa, Kowel; Zofia Neumannówna, Kutno; Jerzy Kalewicz, Kielce; Piotr Wieczorek, Chorzów; Łucja Pannenkowa, Lwów; Maria Chachlowska, Kraków; Nuśka Mieczysław, Dębica; Janina Badowska, Wilno; Kazia Tymkówna, Lwów; Br. Rotter, Borszczów; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Stach Ziemski, Lublin; Franc. Kocur, Chybie; Bolesław Chmiel; J. Puchowiczówna, Warszawa; Kazimierz Hrynkiewicz, Wilno, A. Mieczkowski, Wilno; Aleksy Wachowski, Toruń; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Zofia Boulangé, Brwinów; Hipolit L. Piątkowski, Łódź; Bronisław Cieśla, Wojsław.

Nagrody otrzymali pp. Aniela Sikorzanka, Chorzów (zł 20.—), Jadwiga Wójtowiczowa, Chabówka (zł 10.—), oraz inż. Tadeusz Popiel, Dąbrowa Górnicza (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—30. XI. 1936).

Nagrody pieniężne redakcja „Światowida“ prześle niebawem.

BEZPŁATNE PORADY

Z DZIEDZINY KOSMETYKI, HIGJENY i KULTURY FIZ.

pod redakcją MARY MAYER

kierowniczki szkoły i atelier kosmetyki

W WARSZAWIE, KRÓLEWSKA 2

PANI KASZYŃSKA. Na brodę: krem depilujący, o którym Pan pisze nie jest moim zdaniem takim dobroczynnym środkiem. O wiele lepsze są tak zwane „woski“. Przynajmniej nie trzeba stosować codziennie. Tabletkę preparatu rozpuszcza się w tygielku aluminiowym i gdy osiągnie konsystencję luźnego miodu należy nakładać go szeroga drewnianą łopateczką pod włos, uprzednio napudrowany.

PANI WALERIA ROZEN. Jak się pozbyć zmarszczek pod oczami. Nie wiem, jak wyglądają Pani zmarszczki: czy są mimiczne, czy na tle nerwowym powstałe, czy może „ze starości“. Tak, czy inaczej, czekają Panią okłady zimne z wody goździkowej, krem specjalny pod oczy Eye — Antiwrenkle Paste. Bandażowanie. Maski z rostworu żelatyny.

PANI HILDEGARDA Z KATOWIC. W asortymencie preparatów posiadam kilka, które doskonale zmywają skórę, rozpuszczają warstwę zrogowaciałego naskórka, odnawiają cerę. Jeśli Pani sobie życzy mogę przysłać za zaliczeniem.

PANI POD PSEUDONIMEM „ALINA“. Pozostaje, proszę Pani, jedynie farbowanie. Zawsze oczywista ryzykowne, ale niema na to innej rady.

PANI GRACJANA G .Z KRAKOWA. Rozszerzone pory, są poza wszystkiem, wynikiem wadliwej pielęgnacji. Powinna Pani doskonale zmywać, oczyszczać skórę, wzmacniać ją okładami tonizującymi, a na noc stosować co drugi dzień preparaty osuszające, na dzień krem odżywczy pod puder.

PANI POD PSEUDONIMEM „WOŁYNIANKA“. List Pani z dużą dozą dowcipu, ujmujący szczerością opisu zrobił jaknajlepsze wrażenie o Pani esprit, ale nie najlepsze dał wyobrażeni o samej skórze. Postaram się pokrótce omówić tę sprawę. Cera szara, chropowata, tłusta, rozszerzone pory, węgry, drobne białe punkciki i pryszcze, „największe Pani utrapienie“. Żołądek obstrukcyjny, organizm wątły, anemiczny, biust nieprawidłowo rozwinięty, „tłuszczące się włosy“. Powołuje się Pani na którąś moją poradę w „Światowidzie“, gdzie piszę o stosowaniu wody w pielęgnacji i o wynikach dodatnich takich kuracyj. Naturalnie, że jestem ogromną zwolenniczką zabiegów wodoleczniczych, a przy Pani cerze należałoby taką pielęgnację uwzględnić. Skórę jednak trzebaby oczyszczać nietylko wodą, a przedewszystkim preparatami rozpuszczającymi zrogowaciałą warstwę naskórka. Niech Pani rozpocznie zmywania takim preparatem, a bardzo szybko oczyści Pani skórę. Wewnętrznie proszę odrzucić białko. Nie jadać ani jaj, ani mięsa. Może Pani jadać owocowe soki, żółtka, owoce, jarzyny, kartofle, herculo, chleb bez soli, twarożek, śmietankę, mleko, cukier, mannę kaszę, ryż, migdały. Soli zupełnie nie stosować do potraw, a jeśli jest Pani trudno spożywać niesolone potrawy — to proszę maskować brak soli takimi przyprawami, jak: majeranek, estragon, mięta, laurowe liście, czosnek, wanilia, anyżek ,orzechy, migdały, rodzynki, pory, selery. Zupełnie odrzucić konserwy, wędliny, wędzone ryby i śledzie. Mięso dopuszczalne raz w tygodniu, a poza tym wątroba, mózg, nerki około 500 gramów w tygodniu. Jadać tylko w odstępach 2-godzinnych. 8, 10, 12, 2, 4, 6. — Zechce Pani łaskawie napisać mi natychmiast jaki jest Pani adres, abym mogła przesłać Pani preparat do oczyszczania, a po dwóch tygodniach: jak się Pani czuje, stosując dietę, o której wspomniałam wyżej. Dietę, o której pisałam, znajdzie Pani w literaturze (między innymi) u Gersona: „Meine Diät“, Berlin, Med. Woche, 378. — 1930.

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.

TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51-90.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.
Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranica zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranica zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI.
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady graf. „IKC“ w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.

Z WYSTAWY WOJCIECHA KOSSAKA W KRAKOWIE



„Wizja Wojska Polskiego" — część boczna tryptyku, przedstawiająca hetmana Stefana Czarnieckiego z wojskiem